

Wojciech Góralski

Sędziowska ocena dowodów na przykładzie wyroku Roty Rzymskiej c. Defilippi z 26 lutego 2009 r. (incapacitas assumendi, exclusio boni sacramenti, exclusio boni coniugum) : część II

Ius Matrimoniale 25/4, 5-26

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Wojciech Góralski
Wydział Prawa Kanonicznego UKSW

**Sędziowska ocena dowodów na przykładzie wyroku
Roty Rzymskiej c. Defilippi z 26 lutego 2009 r.**
*(incapacitas assumendi, exclusio boni sacramenti,
exclusio boni coniugum)*
Część II

IV. Symulacja zgody małżeńskiej

1. Zasady dowodzenia

Odrębny segment swojego dyskursu ponens poświęcił kwestii dowodzenia symulacji, co znajdzie swoje odniesienie zarówno do *exclusio boni sacramenti*, jak i *exclusio boni prolis*.

Defilippi przypomina więc na wstępie przyjmowany powszechnie w judykaturze rotalnej klasyczny schemat dowodzenia symulacji: a) wyznanie symulanta (sądowe i pozasądowe), potwierdzone zeznaniami wiarygodnych świadków; b) poważna i proporcjonalna przyczyna symulacji (dalsza i bliższa); c) okoliczności (z okresu przedślubnego, z okresu zawierania małżeństwa oraz z okresu jego zawarcia)¹. Dowody te należy analizować łącznie, gdyż prawdę o małżeństwie można poznać z elementów, które obejmują wszystkie trzy dowody.

Gdy chodzi o wyznanie (zeznanie) symulanta, to – podkreśla się w orzeczeniu – jest to dowód o szczególnym znaczeniu, symulant bowiem, oprócz Boga, wie najlepiej, jakie intencje towarzyszyły

¹ Powołano tutaj wyrok c. Funghini z 29 stycznia 1997 r., RRD 89 (1997), s. 42.

mu, gdy zawierał małżeństwo. Jego zeznaniom sądowym nie można jednak dać pełnej wiary, chyba że – stosownie do dyspozycji kan. 1536 § 2 KPK – istnieją inne elementy, które je potwierdzają (zob. kan. 1572, n. 4 KPK).

Zeznania sądowe symulanta, głosi następnie wyrok, powinny być oceniane stosownie do wiarygodności zeznającego. Do oceny tejsze wiarygodności stosuje się kryteria „zewewnętrzne”, pochodzące ze świadectw przede wszystkim kapłanów lub prawdziwie wiarygodnych świadków. Jeśli chodzi natomiast o kryteria „wewnętrzne”, mające bardzo duże znaczenie, to ważne jest zarówno to, na ile deklaracje sądowe, wzięte *in se*, jawią się jako stałe czy niestałe, spójne czy niespójne (kan. 1572, n. 3 KPK), jak i to, na ile są zgodne z konkretnymi faktami lub okolicznościami, czy też są z nimi niezgodne. Fakty bowiem mogą być bardziej wymowne niż słowa.

Co się tyczy wyznania pozasądowego, a więc tego, co domniemy symulant mówił wobec świadków, to – zdaniem ponensa – należy postępować ostrożnie. Przytaczając fragment dzieła V. Bartocettiego zauważa, że doświadczenie uczy, iż wielu świadków zeznaje nie tyle to, co jest prawdziwe, ile to, co w ich mniemaniu jest użyteczne, by tylko małżonkowie w sprawie, być może ich bliscy i przyjaciele, uzyskali uwolnienie się od węzła małżeńskiego. Takiego sposobu postępowania wielu z tych świadków nie uznaje za wprowadzenie w błąd Kościoła i za obciążające kłamstwo wobec Boga, lecz za uczynek miłości, ponieważ czynią to, by wesprzeć przyjaciela będącego w potrzebie. Zdarza się więc, że zeznają to, czego nie widzieli, bardzo często wyolbrzymiają to, o czym mówią; fakty, których być może byli świadkami, a które miały miejsce po niefortunnym ułożeniu się życia małżeńskiego, umieszczają w czasie przed zawarciem małżeństwa, popełniają też inne nieścisłości².

Ocena dowodów, zauważa Defilippi, staje się trudniejsza, gdy strona pozwana odrzuca to, co twierdzi strona powodowa. Także w takim przypadku bardzo znaczący jest sąd co do wiarygodności stron. Przede wszystkim, na ile to jest możliwe, należy wykazać, czy przeciwstawianie się strony pozwanej w rzeczywistości podyktowane jest pragnieniem wyjaśnienia prawdy, czy raczej należy je przypisać nienawiści, niechęci, pragnieniu zemsty lub przeszkodzenia w jakikolwiek sposób wstąpieniu przez drugą stronę w nowy związek mał-

² V. BARTOCETTI, *Processus matrimonialis*, w: M. LEGA, V. BARTOCETTI, *Commentaria in iudicia ecclesiastica*, t. 3, Romae 1950, s. 179.

żeński, itp. Gdy więc zauważa się, że między stronami ma miejsce otwarta sprzeczność, nadmieniana ponens odwołując się do wyroku c. Bruno z 19 grudnia 1995 r.³, zadaniem sędziego jest ustalenie – na podstawie analizy akt – komu przyznać większą wiarygodność; trzeba przy tym wziąć pod uwagę, jeśli są, świadectwa wiarygodności wystawione przez proboszczów lub innych kapłanów, deklaracje wiarygodnych świadków, okoliczności i domniemania, które mogą być zebrane w oparciu o mocne dowody. Konieczne jest poza tym zwrócenie baczonej uwagi na sposób postępowania stron w procesie, co nakazuje ocenić, czy ich współdziałanie było stałe i szczerze oraz wolne od pragnienia osiągnięcia osobistych korzyści lub zupełnie dalekie od niechęci. Dokładnie należy również uwzględnić zeznania małżonków, by można było ustalić, czy w swoich twierdzeniach zawsze byli stali, czy może popadli w sprzeczności.

Zeznania stron i świadków, kontynuuje ponens, należy oceniać poza dosłownym znaczeniem słów; przede wszystkim więc trzeba poznać, czy owe stwierdzenia sądowe dotyczą konkretnych i obiektywnych faktów⁴. Czymś niezbędnym jest baczone zwrócenie uwagi na zgodność (lub niezgodność) między faktami a słowami. Fakty bowiem mogą bardziej wyjaśniać słowa i uczynić je jednoznacznymi; lecz mogą je w rzeczywistości odrzucić, tak że powinny być traktowane jako zwykle próżne mówienie.

Jeśli jednak, stwierdza się w orzeczeniu, wszystkie zgromadzone dowody (bezpośrednie i pośrednie) wzięte łącznie nie wydają się spójne albo gdy nie pozwalają sędziemu zdobyć pewności moralnej o symulacji zgody małżeńskiej, czego wymaga kan. 1608 KPK, w żaden sposób nie można stwierdzić nieważności małżeństwa. Trzeba bowiem baczyć, by wyrok orzekający nieważność małżeństwa nie sprzyjał w rzeczywistości rozwodowi. Wszak Jan Paweł II, w swojej alokucji do Roty Rzymskiej z 21 stycznia 2000 r., odwołując się do kan. 1141 KPK, z naciskiem powiedział, że koniecznie należy potwierdzić, iż małżeństwo sakramentalne *ratum et consummatum* nie może być nigdy rozwiązane, nawet władzą Biskupa Rzymskiego⁵. W podobnym duchu wypowiedział się Benedykt XVI w analogicznym przemówieniu z 27 stycznia 2007 r., odnosząc się z dezaprobatą do przekonania, według którego dobro duszpasterskie osób będących

³ Dec. c. Bruno z 19 XII 1995, RRD 87 (1995), s. 734.

⁴ Ponens powołuje tutaj wyrok c. Faltin z 24 maja 1991 r., RRD 83 (1991), s. 334.

⁵ IOANNES PAULUS II, *Allocutio ad Rotam Romanam*, 21 I 2000, AAS 92 (2000), s. 353.

w sytuacji małżeńskiej nieregularnej wymagałoby jakiegoś uregulowania kanonicznego, niezależnie od ważności lub nieważności ich małżeństwa, a więc niezależnie od prawdy o ich statusie osobowym. Droga prowadząca do stwierdzenia nieważności małżeństwa, dodał, *de facto* uważana jest jako instrument prawny dla osiągnięcia takiego celu, stosownie do logiki, w której prawo staje się formalizacją rozszczeń subiektywnych⁶.

2. Wykluczenie przez powoda nierozzerwalności małżeństwa

2.1. Motywy prawne

W obszernej części *in iure* orzeczenia c. Defilippi znalazło się najpierw przytoczenie dyspozycji kan. 1101 §§ 1 i 2 KPK. W paragrafie drugim ponens dostrzega określenie symulacji tzw. całkowitej (wykluczenie pozytywnym aktem woli samego małżeństwa) oraz tzw. symulacji częściowej (wykluczenie pozytywnym aktem woli jakiegoś istotnego elementu lub jakiegoś istotnego przymiotu małżeństwa).

Koncentrując swoją uwagę na symulacji częściowej, redaktor wyroku wyjaśnia na wstępie, iż ma ona miejsce wówczas, gdy wykluczenie jakiegoś istotnego elementu lub jakiegoś istotnego przymiotu małżeństwa „wkracza” skutecznie w sam przedmiot konsensu małżeńskiego, ograniczając go, tak, iż zostaje on powzięty w stosunku do przedmiotu istotowo naruszonego⁷. Wyraził to odpowiednio Jan Paweł II w przemówieniu do Roty Rzymskiej z 21 stycznia 2000 r. stwierdzając, że tradycja kanonistyczna i orzecznictwo rotalne, dla stwierdzenia wykluczenia istotnego przymiotu lub negacji istotnego celu małżeństwa zawsze wymagały, by wykluczenie to było dokonane pozytywnym aktem woli⁸.

⁶ BENEDICTUS XVI, *Allocutio ad Rotam Romanam*, 27 I 2007, AAS 99 (2007), s. 87-88; Coram R.P.D. Ioanne Baptista Defilippi, Ponente. Fodiana-Bovinen. Nullitatis matrimonii. Sent. 28/09. Sententia definitiva, Anuario Argentino de Derecho Canónico 18 (2012), s. 287-309.

⁷ „[...] simulatio partialis consensus tunc habetur, quando exclusio elementi vel proprietatis essentialis coniugii ingreditur in efficaciter circumscribendo ipso obiecto consensus matrimonialis, ita ut hic feratur in obiectum substantialiter corruptum”. Coram R.P.D. Ioanne Baptista Defilippi, Ponente, jw., s. 295.

⁸ IOANNES PAULUS II, *Allocutio ad Rotam Romanam*, 21 I 2000, s. 352.

W tekście przytoczonego kan. 1101 § 2 KPK, czytamy następnie w wyroku, wymagane są trzy elementy: akt, wola i pozytywność tego aktu. Słowo „akt” oznacza pewne działanie. Źródłem tego działania jest wola, a więc nie mają tutaj żadnego znaczenia opinia, podejrzenie, przewidywanie, wątpliwości czy błędy, ponieważ tego rodzaju akty pochodzą od intelektu i w nim pozostają, nie determinując woli. Do zdeterminowania woli nie wystarczy, by wola ukształtowana przez intelekt była przeciwna np. nierozzerwalności, Ustawodawca bowiem wymaga pozytywnego aktu woli. Doktryna i orzecznictwo uczą, że do dokonania wykluczenia nie wystarczy „non velle”, lecz wymaga się „velle non”⁹.

Akt woli jest więc pozytywny, gdy jest rzeczywiście powzięty, i to jako *actus humanus*, tzn. pochodzący – w sposób świadomy i dobrowolny – od intelektu i woli; powzięty jest w sposób aktualny lub przynajmniej wirtualny w czasie zawierania małżeństwa, tak, iż jest skutecznie powiązany ze zgodą małżeńską, wskutek czego małżeństwo jest zawierane według owej determinacji, nie zaś inaczej. W konsekwencji symulacja nie ma miejsca w formach psychologicznych, które w rzeczywistości nie czynią owego pozytywnego aktu woli; takimi aktami psychologicznymi są m.in. wola czysto interpretatywna, skłonność, czy intencja powzięta już po zawarciu małżeństwa.

Według utrwalonego orzecznictwa Roty Rzymskiej, podkreśla Defilippi, skutek rozrywający powoduje nie tylko akt woli wyraźny (*explicitus*), lecz także akt dokonany pośrednio (*implicitus*), gdy zawiera coś, co mieści się w obszarze wykluczenia istotnego elementu lub przymiotu małżeństwa¹⁰.

Koncentrując następnie swoją uwagę na wykluczeniu *bonum sacramenti*, a więc na nierozzerwalności małżeństwa, redaktor orzeczenia rotalnego zauważa, że jakkolwiek w aspekcie teologicznym „dobro sakramentu” ma szerszy zakres niż „nierozzerwalność”, to jednak w kanonicznej praktyce sądowej bezpiecznie utrzymuje się całkowitą identyczność tych dwóch pojęć¹¹. Symulacja zgody małżeńskiej w odniesieniu do nierozzerwalności małżeństwa ma więc miejsce wówczas, gdy pozytywnie wyklucza się wymieniony istotny przymiot małżeństwa.

⁹ Ponens powołuje tutaj wyrok c. Huber z 8 maja 2007 r., Sent. 57/08, n. 4 (niepubl.).

¹⁰ Odwołano się tutaj do wyroku c. Funghni z 5 czerwca 1996 r., RRD 88 (1996), s. 436.

¹¹ Ponens powołuje w tym miejscu orzeczenie c. Stankiewicz z 22 lutego 1996 r., RRD 88 (1996), s. 120-121.

Nierozerwalność małżeństwa, przypomina się w wyroku, zadeklarowała ostatnio Konstytucja *Gaudium et spes* (n. 48-49) Soboru Watykańskiego II jako niezmienną naukę Kościoła, a także Katechizm Kościoła Katolickiego (n. 1644). Przymiot ten wymienia także kan. 1056 KPK. Co więcej, można się tutaj odwołać również do autorytetu św. Tomasza z Akwinu, który *indissolubilitas matrimonii* uznał za przymiot należący do małżeństwa *secundum se*, ponieważ małżonkowie przekazują sobie nawzajem władzę nad sobą *in perpetuum*. Małżeństwo nigdy nie może istnieć bez nierozzerwalności, natomiast istnieje bez wierności i potomstwa, ponieważ „być” danej rzeczy nie zależy od jej używania¹².

Odwołując się do zasad judykatury rotalnej oraz do Magisterium papieskiego Defilippi stwierdza, że nierozzerwalność małżeństwa, jako jego istotny przymiot, dotyczy wszystkich małżeństw, nie wyłączając małżeństwa naturalnego, a więc zawartego przez nieochrzczonych, choć w stosunku do małżeństwa ochrzczonych otrzymuje moc z racji sakramentu¹³.

Symulacja zgody małżeńskiej w postaci wykluczenia nierozzerwalności małżeństwa zachodzi wówczas, kontynuuje ponens turnusu orzekającego, gdy ktoś, zawierając małżeństwo, w rzeczywistości chce małżeństwa rozwiązalnego. Zaznacza przy tym, że odnośnie do nierozzerwalności można wyróżnić trzy stopnie ściśle ze sobą powiązane: stałość (*stabilitas*), trwałość (*perpetuitas*) i nierozzerwalność rozumiana *sensu stricto* (*indissolubilitas*). Jak twierdzi bowiem P. J. Viladrich, owe stopnie istnieją niepodzielnie w mocy jednoczącej ważny węzeł, a ich rozróżnienie pojęciowe może być korzystne w pewnych sytuacjach¹⁴.

Również wykluczenie nierozzerwalności, czytamy w wyroku, może przyjąć trójaką formę. Przede wszystkim ten wyklucza nierozzerwalność, kto odrzuca stałość (*stabilitatem*) węzła małżeńskiego. Ma to miejsce wówczas, gdy ktoś zamierza zawrzeć ze współpartnerem związek jedynie przejściowy, czyli – jak się zwykle określa – „małżeń-

¹² S. THOMAS, *Commentarium in Lib. IV Sententiarum*, dist. XXXI, q. 1, art. 1, c.

¹³ Zob. Dec. c. Funghini z 5 VI 1996, RRD 88 (1996), s. 436; IOANNES PAULUS II, *Allocutio ad Rotam Romanam*, 28 I 2002, AAS 94 (2002), s. 342.

¹⁴ J. P. VILADRICH, *Estructura esencial del matrimonio y simulacion del consentimiento*, Pamplona 1997, s. 97.

stwo na próbę” (*matrimonium ad experimentum*)¹⁵. Nerozerwalność wyklucza następnie ten, kto odrzuca trwałość węzła małżeńskiego (*perpetuitatem*). Zdarza się to wtedy, gdy ktoś chce zawrzeć jedynie związek czasowy (*matrimonium ad tempus*)¹⁶. Wreszcie nerozerwalność wprost i w sensie ścisłym wyklucza ten, kto zastrzega sobie – zdecydowanie – prawo do rozwiązania węzła małżeńskiego, czyli prawo do rozwodu (*ius divortendi*, inaczej *facultas divortii faciendi*)¹⁷.

Aby zerwać małżeństwo, kontynuuje Defilippi, nie jest czymś koniecznym, by intencja tego zerwania była absolutna, wystarczy również wola „warunkowa”, czyli hipotetyczna rozwiązania małżeństwa: gdy trafi się dany przypadek (*si casus ferat*). Jednak także w tej drugiej możliwości hipotetycznej jest samo zerwanie małżeństwa, nie zaś negacja nerozerwalności węzła. Podporządkowanie samej nerozerwalności węzła istnieniu jakiejś okoliczności (np. jeśli zabraknie miłości; jeśli małżeństwo okaże się nieszczerliwe; jeśli druga strona nie dochowa wierności, itp.), już zakłada rozwiązalność węzła, którą się zamierza, dlatego też zostaje wykluczona z prawa *perpetuitas*. Także gdy kontrahent bynajmniej nie pragnie zerwania węzła, odrzuca *de facto* nerozerwalność węzła małżeńskiego, gdyż chce sobie zastrzec i „zabezpieczyć” niewątpliwą władzę jego rozwiązania i narusza integralność zgody małżeńskiej¹⁸.

2.2. Motywy faktyczne

Skonstruowany w ten sposób segment wyroku w jego motywach prawnych znalazł swoje zastosowanie w jego części *in facto*.

Na wstępie Defilippi przyznaje, że trudności, jakie powstają z samej natury tytułu *exclusio boni sacramenti* powiększa jeszcze to, że strony, wsparte przez świadków, dostarczają sądowi prawd różniących się między sobą. Stąd też niezwykle ważną jest sprawa wiarygodności tychże stron.

¹⁵ Zob. JAN PAWEŁ II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, 21 XI 1981, Częstochowa 1982, n. 80.

¹⁶ Zob. tamże.

¹⁷ Zob. tamże, n. 82; Zob. także Dec. c. Stankiewicz z 26 XI 1998, RRD 90 (1998), s. 761.

¹⁸ Ponens odwołuje się tutaj do wyroku c. Boccafola z 2 maja 1999 r., RRD 91 (1999), s. 386.

Świadkowie powoda, jak stwierdza ponens, bardzo pozytywnie wypowiadają się na temat jego wiarygodności, nic natomiast nie mówią o wiarygodności strony pozwanej. Z kolei świadkowie tej ostatniej wystawiają pochlebne świadectwo jej wiarygodności, powoda zaś uznają za niewiarygodnego. Nie został jednak wprowadzony żaden ze świadków, który w rzeczywistości byłby „ponad stronami”, i z tej racji mógłby w tej kwestii wydać właściwy sąd. Zresztą także gdy chodzi o kryterium „wewnętrzne”, brak jest niezawodnych oznak, z których można by wnioskować o wiarygodności, którą należałoby przyznać raczej jednej stronie niż drugiej. Występują bowiem rozbieżności w zeznaniach sądowych powoda i pozwanej.

Ponens zauważa, że chcąc dotknąć kwestii dotyczącej tego, czy mężczyzna, w okresie odległym od zawarcia małżeństwa miał jakieś podstawy do wykluczenia nierozzerwalności, trudno jest znaleźć w jego pierwszych zeznaniach jakąkolwiek informację o jego wychowaniu religijnym, poza ogólną wzmianką o otrzymaniu przezeń formacji katolickiej. Poza tym, w aktach sprawy żadną miarą nie można się dowiedzieć, co powód naprawdę sądził o małżeństwie, a przede wszystkim o instytucji rozwodu. Zresztą sprawa ta nie była w najmniejszy stopniu naświetlona poprzez stosowny wywiad. Jednak biegły powołany z urzędu dostrzegł coś w charakterze mężczyzny, co pozwoliło mu wnioskować o możliwości negatywnego postanowienia, obejmującego nietrwałość wspólnoty małżeńskiej. Jednak chodzi tu, nadmieniam ponens, o sąd całkowicie niepewny i wyrażony jedynie ogólnikowo przez biegłego.

Powyższe stwierdzenia posłużyły redaktorowi wyroku do przyjęcia tezy, iż brak jest dowodu na istnienie dalszej przyczyny domniemanej symulacji¹⁹.

Poszukując z kolei przyczyny bliższej wykluczenia nierozzerwalności przez powoda, ponens zauważa, że mężczyzna twierdzi, iż nie był pewien szczęśliwego przyszłego życia małżeńskiego, przy czym nie potrafi jednoznacznie wskazać przyczyny swoich wątpliwości. Przede wszystkim bowiem deklaruje, że był niepewny pomyślnego wyniku życia małżeńskiego, ponieważ nigdy nie kierował się miłością ku pozwanej, owszem, nigdy jej nie oceniał wysoko, gdy ona podstępnie stwierdziła, że stała się brzemienną po kilku miesiącach od zainicjowania współżycia pozamałżeńskiego. W drugim zaś swoim zeznaniu powód powiedział, iż prosił ją o relację fizyczną około czterech mie-

¹⁹ Coram R.P.D. Ioanne Baptista Defilippi, Ponente, jw., s. 303-304.

sięcy od nawiązania z nią znajomości; prosił ją również o konieczne „zabezpieczenie”, ona zaś odpowiedziała, że nie ma żadnego problemu, gdyż ma okres niepłodności. Mniej więcej 20 dni później miała mu zakomunikować, że jest w stanie odmiennym, co było dlań przykrością, ponieważ od osoby doświadczonej w tej materii (pracowała w szpitalu) oczekiwał odpowiedzi pewnej, dlatego też czuł się oszukany, „wprowadzony w błąd” przez kobietę, tak, że przez kilka miesięcy nie kontaktowali się.

Poza tym, dodaje Defilippi, powód uznał, że był niepewny, ponieważ żona przyjmowała polecenia od swojej matki i od początku zmusiła go niejako do wspólnego zamieszkania z jego teściową, gdyż ich mieszkanie oraz mieszkanie jego teściowej były usytuowane na dwóch piętrach domu.

Świadkowie strony powodowej zeznali z kolei, że powód był niepewny, jak się potoczy życie wspólne, w szczególności z powodu oszukania go przez pozwaną co do poczęcia dziecka. Natomiast pozwana oświadczyła przed sądem, że powód nigdy nie okazał się być niepewny w sprawie zawarcia z nią małżeństwa. Powiedziała też, że, owszem, zaszła z pozwanym w ciążę, on jednak był świadomym tego, że ona – spodziewając się dziecka – nie odmówi poślubienia go. Zaznania pozwanej, jak głosi wyrok, potwierdzili w pełni jej świadkowie.

W orzeczeniu stwierdza się poza tym istnienie pewnych niekonsekwencji w zeznaniach jednej i drugiej strony. Tak więc, zaznacza ponens, można pytać: Dlaczego powód, jeśli rzeczywiście nie kierował się miłością, szybko zawarł małżeństwo z pozwaną? I dlaczego na spotkaniu z nią pokonywał odległość blisko 50 kilometrów? Dlaczego o wspomnianym przez niego przerwaniu wspólnego zamieszkania brak jest jakiegokolwiek śladu w innych zeznaniach? Natomiast przeciwko temu, co zeznała pozwana, ponens zauważa, że jeśli przed ślubem życie wspólne narzeczonych układało się bardzo dobrze, to dlaczego, jak sama utrzymuje, w przededniu zawarcia małżeństwa, z powodu pewnej, całkowicie absurdałnej arogancji mężczyzny, była tak niepewna, że ujawniła intencję niepoślubienia go? Trudności tej miał zapobiec sam powód, gdy w dniu ślubu, prowadząc osobiście samochód „ślubny” przyjechał i zabrał pozwaną z domu. W trzecim zeznaniu powód zaprzeczył tej okoliczności, chociaż w poprzednich zeznaniach przyjął, że pozwana była niepewna losów małżeństwa.

Uwzględniając więc dokładnie to wszystko, stwierdza ponens (choć sprawa wyraźnie nie jest wyjaśniona), podczas wspólnego ży-

cia przedmałżeńskiego coś się zdarzyło lub zostało spostrzeżone, co mogło, być może, budzić wątpliwości co do wyniku przyszłego życia małżeńskiego²⁰.

Pytając z kolei o przyczynę zawarcia małżeństwa (*causa contrahendi*) przez powoda, ponens dostrzega ponownie całkowitą rozbieżność w zeznaniach stron. Podczas bowiem gdy pozwana zeznaje, że decyzyję o zawarciu małżeństwa podjęła po rozpoznaniu swojej ciąży, z uwagi na wzajemną miłość i to z inicjatywy mężczyzny, to ten ostatni twierdzi, iż był przeciwny zawarciu małżeństwa i wyjaśnił, że został „wprowadzony” do tego małżeństwa jedynie przez nieoczekiwaną ciążę pozwanej i wskutek usilnych zachęt, przede wszystkim krewnych i przyjaciół, a choć ujawnił propozycję (bezskuteczną) dokonania aborcji, czuł odpowiedzialność wobec dziecka, które było poczęte. Zaprzecza jednak, by był pociągnięty jakąś miłością narzeczonej.

W orzeczeniu stwierdza się następnie, że w odniesieniu do *causa contrahendi* ze strony powoda, poza wskazanymi rozbieżnościami w zeznaniach stron, w aktach sprawy pozostaje coś całkowicie ukrytego. Według pozwanej bowiem data ślubu została zakomunikowana zainteresowanym rodzinom tego samego dnia, tj. na około miesiąc przed zawarciem tego związku. Jej stan odmienny natomiast został podany do wiadomości rodzinom kilka dni przed powiadomieniem ich o dacie ślubu. Natomiast powód zeznał, że propozycja małżeństwa miała miejsce miesiąc przed ślubem z pozwaną, która chciała ślub przyspieszyć, by mogła czuć się prawowicie w swoim tak bliskim już małżeństwie. Jednak, gdy uwzględni się pewne okoliczności czasu, stwierdza ponens, przedstawione relacje stron wydają się mało zgodne. Tak więc córka, która była już poczęta, urodziła się 31 marca 1979 r., podczas gdy małżeństwo zostało zawarte 25 marca tegoż roku. Jeśli zatem można obliczyć, to córka została poczęta w czerwcu 1978 r. Pomijając kwestię, czy strony żywiły ku sobie miłość, jeśli małżeństwo zostało zawarte dla „zaradzenia” ciąży pozwanej (przynajmniej, jak twierdzi powód), to należy pytać: Dlaczego tak późno zostało ustalone zawarcie małżeństwa? Zresztą, z aktu małżeństwa wynika, że zapowiedzi przedślubne zostały ogłoszone w listopadzie 1978 r. Zatem wtedy zostało powzięte postanowienie o zawarciu małżeństwa. Nie wiadomo jednak, dlaczego małżeństwo *de facto* zostało zawarte dopiero 25 marca 1979 r., tj. na kilka dni przed przyjściem na świat córki. Praw-

²⁰ Tamże, s. 304-305.

dopodobnie, stwierdza Defilippi, coś się wydarzyło, co bynajmniej nie zostało wyjaśnione przez strony i świadków²¹.

Z kolei pojawia się w orzeczeniu pytanie: co na podstawie zeznań można bezpośrednio ustalić na temat intencji mężczyzny co do nierozzerwalności węzła małżeńskiego? I tutaj, stwierdza Defilippi, zarówno strony, jak i świadkowie różnią się w swoich zeznaniach. Według pozwanej mężczyzna ujawniał „przez całe życie” intencję zawarcia małżeństwa. Przeciwnie, powód zeznał przed sędzią, że wykluczył nierozzerwalność węzła małżeńskiego, choć w wyjaśnianiu tego rodzaju intencji nie okazał się stały. W pierwszym swoim zeznaniu powiedział, że zaakceptował pójście do małżeństwa, wiedząc jednak, że zmierza do małżeństwa nieważnego (swoim krewnym miał wyznać, że z pewnością rozwiedzie się, jeśli sprawy nie ułożą się właściwie). Zeznał również, że od początku dawał bardzo małe szanse, jeśli niemal żadnych, pomyślnym losom tego związku. Jednak nieco później wyznał, że z jego strony miał miejsce całkowity dar i predyspozycja do życia małżeńskiego i religijnego dodając, że zawarł małżeństwo z prawdziwymi uczuciami, choć nie mógł zapomnieć wątpliwości, jakie miał, płynących w szczególności z faktu ciąży pozwanej, która, jak sądził, wprowadziła go w błąd. W swoim drugim przesłuchaniu powód „złagodził” to, co zadeklarował wcześniej na temat swojej niemal absolutnej intencji ucieknięcia się do rozwodu. Powiedział mianowicie, że miał zawsze poważne wątpliwości co do małżeństwa przed zawarciem własnego związku; wobec swoich bliskich ujawniał, że odwoła się do rozwodu, jeśli jego wątpliwości zweryfikują się po zawarciu małżeństwa. Wreszcie w ostatnim zeznaniu (w Rocie Rzymskiej), zmieniając to, co powiedział wcześniej, wyznał: „Żywiłem postanowienie, że jeśli sytuacja nie zmieni się, zrobię wszystko, co możliwe, by unieważnić małżeństwo: to, co ujawniłem również przed samą F. przed zawarciem małżeństwa²².

Jeśli zeznanie sądowe domniemanego symulanta jest niespójne i niestałe, stwierdza ponens, to wskazani przez niego świadkowie potwierdzają jego wyznanie pozasądowe w sposób całkowicie ogólny i po większej części mało spójny. Tak więc jego matka, przecząc sobie, najpierw stwierdziła, że powód w okresie przedślubnym wie-

²¹ Tamże, s. 305-306.

²² „Nutrio il proposito che se la situazione non fosse cambiata, io avrei fatto il possibile per annullare il matrimonio: cosa che avevo manifestato alla stessa F. prima delle nozze”. Tamże, s. 307.

lokrotnie mówił, że jak najszybciej opuści pozwaną, ponieważ czuje się oszukany z powodu jej ciąży, następnie zaś zeznała, iż w swoim sumieniu nie umie powiedzieć, czy jej syn i jej synowa zamierzali zawrzeć małżeństwo na całe życie. Z kolei świadek J. wyznał jedynie w odniesieniu do okresu przedślubnego, że z tego, co powiedział mu powód, zrozumiał, iż zmierzał on do zawarcia małżeństwa i że sądził, iż nie będzie ono trwało, i że otrzyma rozwód. Świadek ten okazał się jednak słabo znający konkretne wydarzenia związane z tym małżeństwem, na wiele bowiem pytań odpowiadał: „Nie wiem”. Bardzo ogólne zeznanie złożył brat powoda twierdząc, że ten ostatni miał wątpliwości co do losów swojego małżeństwa; szedł do tego związku z intencją rozwiedzenia się, jeśli nie będzie miłości szczerzej i autentycznej, nie zamierzał zawierać małżeństwa na całe życie. Ogólne było także zeznanie siostry powoda, która ograniczyła się do stwierdzenia, że powód nie chciał zawierać małżeństwa na całe życie, a powiedział jej to konfidencjonalnie wieczorem przed zawarciem związku. Świadek Al., przyjaciel powoda, zeznając zresztą w dziwny sposób, nie był w stanie zeznać o konkretnych wydarzeniach dotyczących tego małżeństwa. Nadmienił, że powód zawarł małżeństwo z F. pod presją rodziców, lecz wyznał mu, że wcześniej lub później pozostawi pozwaną. Dodał przy tym, że z jego słów mógł wnioskować, że nie chciał on zawrzeć małżeństwa na całe życie, jak chce tego Kościół. Ponens zauważył jednak, że świadek zupełnie niespójnie za chwilę dodał, iż nie wie, jaka była intencja stron, gdy „szli” do małżeństwa i z jakimi wzajemnymi uczuciami. Wreszcie świadek A., przyjaciel powoda, który – jak powiedział – utrzymywał z nim bardzo bliską znajomość, złożył zeznanie bardzo ogólne stwierdzając, że C. ujawniał mu przy różnych okazjach, przed zawarciem małżeństwa, że jego związek nie będzie miał przyszłości. Dodał, wykazując niespójność swojej relacji, że nie wie, z jaką intencją strony zamierzały zawrzeć małżeństwo wobec Kościoła.

Ponens konkluduje, że dowód bezpośredni (*probatio directa*) wydaje się turnusowi zbyt mało znaczący i niepewny: owa niespójność widoczna jest nie tylko w zeznaniach świadków, lecz i w relacjach samego powoda²³.

Przechodząc do oceny dowodu z okoliczności, redaktor wyroku stwierdza, że i one nie sprzyjają tezie powoda. Po pierwsze, wspólnota małżeńska trwała niemal 17 lat, choć – jak stwierdzają obie strony

²³ Tamże, s. 307-308.

(różniąc się w przypisywaniu sobie nawzajem winy za istniejące nieporozumienia) – od początku była ona naznaczona trudnościami. Po drugie, oprócz córki poczętej z relacji przedmałżeńskiej stron, przyszła na świat druga córka; okoliczność tę trudno pogodzić z intencją tego, kto – z uwagi na dostrzeżone już pogłębiające się trudności – traktował swoje życie małżeńskie jako przejściowe. Po trzecie, separacja stron została podjęta z inicjatywy pozwanej, podczas gdy powód bezskutecznie podejmował próby nawiązania życia wspólnego. Po czwarte, nie wiadomo dlaczego nie okazano dokumentów, które, być może, mogłyby czegoś dostarczyć do wyjaśnienia kwestii kanonicznego dochodzenia przedślubnego; brak także dokumentu separacji cywilnej oraz dokumentu ustania skutków cywilnych małżeństwa²⁴.

Wątek ten ponens kończy wnioskiem, w myśl którego, po całkowitym zbadaniu wszystkiego należy powiedzieć, że także z tytułu wykluczenia *bonum sacramenti* po stronie powoda nie stwierdzono nieważności małżeństwa²⁵.

3. Wykluczenie przez pozwaną dobra małżonków

3.1. Motywy prawne

Wykluczenie *bonum coniugum*, rozpoczyna Defilippi, to wykluczenie istotnego elementu małżeństwa, ku któremu – obok *bonum prolis* (*generatio et educatio*) – skierowane jest małżeństwo. KPK z 1917 r., pod rządami którego zostało zawarte małżeństwo, wśród instytucjonalnych celów małżeństwa nie wymieniał jednak dobra małżonków. Lecz z biegiem czasu, w nowszym orzecznictwie Roty Rzymskiej zaczęto przyjmować – w przeważającej mierze – że przedmiotem zgody małżeńskiej jest *ius in corpus* oraz *ius ad communionem vitae*²⁶. Właśnie owo prawo do wspólnoty życia było odtąd uważane za jądro relacji małżeńskiej; prawa tego nie należało wykluczać²⁷. Przyjmowano, że zgodnie z postulatami samej natury małżeństwa, nupturienci są

²⁴ Tamże, s. 308.

²⁵ Tamże.

²⁶ Zob. Dec. c. Road z 14 II 1975, RRD 67 (1975), s. 243.

²⁷ Ponens powołuje tutaj pracę O. FUMAGALLI CARULLI, *Sulla esclusione dello „ius ad communionem vitae” nel matrimonio canonico*, w: *Il matrimonio canonico dopo il Concilio*, Milano 1978, s. 175.

związani całkowitą gotowością i wspólnym zadaniem, utrzymując relację życia małżeńskiego, „wszczepioną” w cele małżeńskie²⁸.

W konsekwencji okazuje się, kontynuuje swój wywód ponens, że intencja przeciwna *ius ad vitae communionem* także pod rządami dawnego Kodeksu miała swoją moc, jak to stwierdza się m.in. w wyroku c. Stankiewicz z 26 lutego 1999 r.²⁹

Tak jak w stosunku do dobra wierności i dobra potomstwa, tak również w odniesieniu do *bonum coniugum*, czyli wspólnoty życia małżeńskiego, czytamy w wyroku, przyjmuje się rozróżnienie pomiędzy prawem (*ius*) do teże wspólnoty życia i wykonywaniem tego prawa (*exercitium seu factum*) do nawiązania owej *communio vitae*. Zgoda małżeńska bowiem, jak utrzymuje U. Navarrete³⁰, nie dotyczy zwykłego faktu nawiązania wspólnoty życia, lecz prawa-obowiązku do tej wspólnoty życia i miłości. Owszem, często zdarza się, że zostaje zawarte prawdziwe małżeństwo, bez nawiązania wspólnoty życia, przynajmniej natychmiastowego. Tak dzieje się najczęściej w małżeństwie zawieranym przez pełnomocnika³¹.

Pomijając kwestię elementów, które są istotne dla wspólnoty życia ściśle małżeńskiego, do określenia rozpoznawanego przypadku wystarczy – głosi orzeczenie – zwrócenie uwagi, by zostały ocenione owe elementy, które są konieczne, by dany nupturient był rzeczywiście prawnie uważany za małżonka, czyli za dzielącego los drugiego oraz współuczestnika drogi nie tylko do przebycia razem, lecz także przeżycia efektywnie wspólnego. Tak więc *in concreto* należy dociekać, pod jakim aspektem można czerpać z akt sprawy w przypadku, w którym, być może, nie została zachowana owa wspólnota życia, i to w takim stopniu, by można było stwierdzić, iż rzeczywiście zostało wykluczone samo *ius ad communionem vitae*, a nie tylko jego wykonywanie, które nie może ograniczyć konsensu małżeńskiego³².

²⁸ Zob. Konstytucja „*Gaudium et spes*”, n. 48.

²⁹ „*Nec dicendum est hoc ius ad vitae communionem haberi elementum essentiale matrimonialis contractus solummodo de iure condendo, verum etiam de iure condito (coram Lefebvre, sent. diei 31 ianuarii 1976, RRDec., vol. XCI, p. 103-104, n. 9)*”. Dec. c. Stankiewicz z 26 II 1999, RRD 91 (1999), s. 103-104.

³⁰ U. NAVARRETE, *Structura iuridica matrimonii secundum Concilium Vaticanum II. Momentum iuridicum amoris coniugalis*, Romae 1988, s. 77.

³¹ Coram R.P.D. Ioanne Baptista Defilippi, Ponente, jw., s. 298-299.

³² Ponens odwołuje się tutaj do pracy: P. A. BONNET, *L'incapacità relativa agli oneri matrimoniali (can. 1095, n. 3) con particolare riferimento alla giurisprudenza ro-*

3.2. Motywy faktyczne

Na wstępie ponens stwierdza, że w stosunku do tytułu wykluczenia przez pozwaną dobra małżonków, sam patron powoda otwarcie przyznał, iż brak jest elementów do uwzględniania go w procesie. Podzielając to zdanie, ponens zwięźle wykazuje, że w aktach sprawy brak jest dowodów na rzecz tezy powoda w tej kwestii.

Tak więc domniemana symulantka zdecydowanie zaprzecza wykluczeniu przez siebie *bonum coniugum*. Co więcej, twierdzi, że małżeństwo zawierała z jak najbardziej właściwą intencją: na całe życie, z pragnieniem ustanowienia wspólnoty rodzinnej (łącznie z mającą się urodzić córką), troszczenia się o męża, gotowania mu, troski o dziecko i o dom; pragnęła męża jako kogoś zaufanego i by oboje wraz z dzieckiem stali się „jedną rodziną”. Tego rodzaju intencje pozwanej potwierdziła, nadmienia ponens, jej przyjaciółka. Poza tym powód i jego świadkowie nie przytoczyli żadnego wyznania pozasądowego pozwanej dotyczącego symulacji. Wreszcie, podkreśla ponens, w postępowaniu pozwanej podczas trwania wspólnoty małżeńskiej nie widać niczego, co mogłoby świadczyć o wykluczeniu przez nią – w momencie zawierania małżeństwa – elementów prawdziwie istotnych dla życia małżeńskiego. Wprawdzie powód skarży się na sposób postępowania kobiety, lecz i odwrotnie: ona uskarża się na jego postępowanie. Jakkolwiek by nie było, zaznacza Defilippi, jeśli głębiej oceniałoby się fakty niż słowa, postępowanie pozwanej nie było nie do zniesienia, jeśli powód, po separacji, prosił o podjęcie życia wspólnego.

W konkluzji uznano, że nie stwierdza się nieważności małżeństwa i z tego tytułu nieważności³³.

Orzeczenie kończy część dyspozycyjna: „Negative, seu non constare de matrimonii nullitate, in casu, ex ullo adducto capite”³⁴.

V. Uwagi końcowe

Zaprezentowany wyżej obszerny wyrok c. Defilippi z 26 lutego 2009 r., obejmujący aż trzy tytuły nieważności małżeństwa, stanowi niewątpliwie instruujący – pod wieloma względami – przy-

tale coram Pinto, w: *L'incapacità nelle „sententiae selectae coram Pinto”*, Città del Vaticano 1988, s. 59 nn.

³³ Coram R.P.D. Ioanne Baptista Defilippi, Ponente, jw., s. 309.

³⁴ Tamże.

kład rzetelnego pochylenia się nad aktami sprawy, a właściwie nad małżeństwem stron zawartym 30 lat wcześniej. Uderza w nim przede wszystkim głęboka troska turnusu rotalnego o poznanie pełnej prawdy o tym związku. Dysponując dość bogatym materiałem dowodowym zgromadzonym w trybunale pierwszej instancji i uzupełnionym w instancji rotalnej, sędziowie stanęli przed niełatwym zadaniem udzielenia odpowiedzi na postawione w formule wątpliwości pytania. O takim (negatywnym), a nie innym rozstrzygnięciu sprawy zdecydowała – jak się wydaje – trafność w sędziowskiej ocenie dowodów.

Trudność w rozpoznaniu ocenianego przypadku tkwiła zarówno w okoliczności tak odległej w czasie daty zawarcia małżeństwa, jak i w pełnych sprzeczności zeznaniach stron i świadków. Nie bez znaczenia było i to, że w pierwszej instancji zapadł wyrok *pro nullitate* z najbardziej „newralgicznego” w tym procesie tytułu nieważności, jakim okazało się domniemane wykluczenie przez powoda nierozzerwalności małżeństwa (znamienne było to, że turnus rotalny nie potwierdził dekretem tego rozstrzygnięcia, lecz skierował sprawę do zwyczajnego postępowania apelacyjnego). Natomiast większej trudności nie stanowił fakt, że małżeństwo stron zostało zawarte w okresie obowiązywalności KPK z 1917 r.

Mając do rozpoznania małżeństwo zaskarżone o nieważność z trzech tytułów: *incapcitas assumendi* po stronie powoda, wykluczenie przezeń nierozzerwalności oraz wykluczenie przez pozwaną dobra małżonków, słusznie ponens określił formułę wątpliwości wskazując na pierwszym miejscu *incapcitas assumendi* po stronie powoda, „a jeśli negatywnie”, to dopiero wykluczenie przez powoda nierozzerwalności „lub/i” wykluczenie przez pozwaną dobra małżonków. Jakkolwiek więc ponens, jak to wyżej nadmieniono, pozostawia nierozstrzygniętą kwestię możliwości prowadzenia sprawy łącznie (*simul*) z tytułu niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich i symulacji zgody małżeńskiej w odniesieniu do tego samego podmiotu, czy jedynie w sposób przyporządkowany (*subordinate*), to jednak *de facto* stosuje tę drugą wersję (wydaje się, że słusznie)³⁵.

³⁵ W sprawie *Araucicana in Kalifornia* (c. McKay) formuła wątpliwości przyjęta przez turnus rotalny objęła m.in. niezdolność pozwanego do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich (kan. 1095, n. 3 KPK) i wykluczenie przez niego dobra małżonków (kan. 1101 § 2 KPK). Ponens w wyroku nie usprawiedliwia jednoczesnego

Znamienne są uwagi wstępne zawarte w wyroku, w których akcentuje się rolę konsensu małżeńskiego w powstawaniu małżeństwa (*causa efficiens*), jego przedmiot oraz zdolność konsensualną wynikającą z prawa naturalnego.

W orzeczeniu znalazły się obszerne wywody dotyczące jego motywów prawnych w relacji do każdego z trzech przyjętych tytułów nieważności małżeństwa. Ponens nawiązuje tutaj do Magisterium papieskiego (alokucje Jana Pawła II i Benedykta XVI do Roty Rzymskiej); szczególną rolę zdaje się przypisywać przemówieniu Papieża Polaka z 5 lutego 1987 r., które przecież zyskało sobie szerokie uznanie i wciąż stanowi swoisty drogowskaz w aplikowaniu kan. 1095, nn. 1-3 KPK, choć niewyłącznie. Kilkakrotnie przywołuje Konstytucję soborową *Gaudium et spes*, Katechizm Kościoła Katolickiego czy Adhortację apostolską Jana Pawła II *Familiaris consortio*. W trosce o utrwalanie myśli orzeczniczej raz po raz przytacza odpowiednie fragmenty wyroków rotalnych, najczęściej c. Stankiewicz. Odwołuje się wreszcie do doktryny kanonistycznej, kierując swoją uwagę ku wybitnym jej przedstawicielom, nie tylko zresztą współczesnym³⁶. Nie trzeba dodawać, że obok obowiązującego KPK sięga do odnośnych postanowień Instrukcji *Dignitas connubii*.

W odniesieniu do *incapacitas assumendi* wyrok ukazuje ten tytuł w kontekście całego kan. 1095 KPK, deklarującego niezdolność konsensualną. Bardzo trafne jest tutaj stwierdzenie, że niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich polega na niemożności dysponowania przez nupturienta przedmiotem zgody małżeńskiej, nawet mającego wystarczające używanie rozumu i niezbędne rozeznanie oceniające co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich³⁷.

Nie wymagało dłuższego wywodu usprawiedliwienie rozpatrywania sprawy z kan. 1095, n. 3 KPK, mimo że jego treści nie zawierał poprzedni Kodeks, pod rządami którego strony zawarły małżeństwo. Wystarczyło przytoczenie zdania z wypowiedzi Papieskiej Komisji do

rozpatrywania sprawy z tych dwóch tytułów, nadmienia jedynie, że dowody na rzecz *incapacitas assumendi* nie mogą wystarczyć do udowodnienia u tej samej osoby symulacji zgody małżeńskiej. Zob. Dec. c. McKay z 19 V 2005, RRD 97 (2005), s. 241.

³⁶ Znamienne jest tutaj powołanie klasycznego dzieła wybitnych procesualistów: M. LEGI i V. BARTOCETTIEGO *Commentarius in iudicia ecclesiastica*, które doczekało się kilku wydań.

³⁷ „Hoc in casu enim nubens, quamvis praeditus sit sufficienti rationis usu et adaequata discretione iudicii, de ipso obiecto consensus dominium non habet”. Coram R.P.D. Ioanne Baptista Defilippi, Ponente, jw., s. 291.

Rewizji KPK, w myśl której obecny Kodeks wyraźniej i jaśniej wyraża zasady prawa naturalnego dotyczące niezdolności konsensualnej, które poprzedni zawierał *implicite*. Potrzebne było również podkreślenie (za Janem Pawłem II), że niezdolność, o której w n. 3 powołanego wyżej kanonu, różni się istotowo od trudności, a zdolność minimalna od zdolności pełnej (ta ostatnia czyni małżeństwo szczęśliwym)³⁸, wraz z przywołaniem kan. 1058 KPK.

Gdy porusza się kwestię istotnych obowiązków małżeńskich, właściwe jest zarówno akcentowanie różnicy zachodzącej między nimi, a obowiązkami nieistotnymi, jak również wskazanie źródeł, z których istotne obowiązki wywodzą się (dobro małżeństwa i dobro małżonków). Na uwagę zasługuje również określenie tych ostatnich mianem obowiązków „instytucjonalnych”, mających charakter *stricte* prawny, i które są „wrodzone” (*connaturales*) węzłowi małżeńskiemu i są w nim zawarte. Potrzebne było wyjaśnienie odnośnie do obowiązków istotnych wypływających z *bonum coniugum* (odnoszą się do ustanowienia i utrzymania wspólnoty życia małżeńskiego, przynajmniej *tolerabilis*, poprzez wzajemną integrację psychoseksualną).

W wątku poświęconym przyczynom natury psychicznej niezdolności Defilippi słusznie podkreśla (za Janem Pawłem II), iż w grę mogą tutaj wchodzić wyłącznie poważne anomalie. Oryginalne jest stwierdzenie, skądinąd oczywiste, że dana anomalia, będąca przyczyną natury psychicznej, nie stanowi tytułu nieważności małżeństwa, lecz jest przyczynowym ograniczeniem, pozbawiającym podmiot zdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich.

Odnosząc się do roli biegłego w sprawach prowadzonych *ob incapacitatem assumendi*, ponens przypomniał pokrótce jego zadania oraz podkreślił autonomię sędziego w stosunku do opinii eksperckich.

Co się tyczy tytułu wykluczenia nierozzerwalności małżeństwa (jako jednej z form symulacji tzw. częściowej zgody małżeńskiej), w wyroku użyto bardzo znamiennej określenia, w myśl którego wykluczenie takie jest skutecznym ograniczeniem samego przedmiotu konsensu małżeńskiego, w rezultacie czego konsens ten zostaje istotowo „naruszony”. Na zwrócenie uwagi zasługuje również wskazanie przez redaktora orzeczenia trzech elementów pozytywnych

³⁸ Jak się wydaje, niejednokrotnie trudności życia małżeńskiego mające swoje źródło w niełatwym charakterze jednej ze stron niektórzy sędziowie gotowi są uznać za *incapacitas*.

nego aktu woli (*actus, voluntas, positivitas*), a także – przykładowo – aktów psychologicznych niebędących aktami pozytywnymi (m.in. intencji habitualnej). Pożyteczne jest przypomnienie o pochodzeniu nierozzerwalności z prawa naturalnego, co oznacza, że przymiot ten jest właściwy wszystkim małżeństwom, nawet naturalnym, a więc osób nieochrzczonych. Przydatne dla pełniejszego rozumienia, czym jest *indissolubilitas*, wydaje się przytoczone za P. J. Viladrichem wyróżnienie trzech form wewnętrznie powiązanych ze sobą stopni nierozzerwalności (*stabilitas, perpetuitas, indissolubilitas sensu stricto*), a tym samym trzech form wykluczenia wymienionego istotnego przymiotu małżeństwa. Poza tym bardzo jasno został przedstawiony sposób hipotetycznego („warunkowego”) wykluczenia nierozzerwalności, wraz z podkreśleniem, że hipotetyczne jest wówczas zerwanie małżeństwa, nie zaś negacja nierozzerwalności węzła małżeńskiego (jest ona absolutna).

Cenne są także stwierdzenia ponensa odnoszące się do wykluczenia *bonum coniugum*, które stanowi istotny element małżeństwa. Uwaga ponensa, zwrócona najpierw ku uzasadnieniu traktowania tego tytułu nieważności w stosunku do małżeństwa zawartego na cztery lata przed wejściem w życie nowego KPK, pozwala lepiej zrozumieć ów dokonujący się po Soborze Watykańskim II w orzecznictwie proces ewolucji w ujęciu przedmiotu zgody małżeńskiej (od *ius in corpus* do *ius ad communionem vitae*). Znaczące jest stwierdzenie, że rozróżnienie pomiędzy *ipsum ius* i *exercitium iuris* odnosi się również do wykluczenia *communio vitae*.

Dużo miejsca w motywach prawnych orzeczenia poświęcono dowodzeniu symulacji, wszak kwestia domniemanego wykluczenia nierozzerwalności małżeństwa przez powoda jest w sprawie, jak już nadmieniono, „języczkiem uwagi” turnusu orzekającego. Ponens sugeruje trzymanie się tutaj powszechnie przyjmowanego przez judykaturę rotalną schematu dowodzenia obejmującego: *confessio simulantis (iudicialis et extraiudicialis), causa simulationis (remota et proxima), circumstantiae (praematrimoniales, matrimonium concomitantes et postmatrimoniales)*. W odniesieniu do zeznania sądowego symulanta, podkreśla się konieczność jego wzmocnienia innymi środkami dowodowymi. Mając na względzie rozpoznawany przypadek, kładzie się także duży nacisk na dokonywanie oceny takiego zeznania w świetle wiarygodności zeznającego. Słusznie też ponens przestrzega przed zbyt „łatwym” przyjmowa-

niem wyznania pozasądowego symulanta, przypominając o potrzebie ostrożnego podchodzenia do zeznań świadków, którzy czerpią swoją wiedzę bezpośrednio od symulanta.

Również w perspektywie osądzonej sprawy Defilippi dostrzega potrzebę szczególnej roztropności w ocenie zeznań, gdy zainteresowane strony diametralnie w nich się różnią; czymś niezbędnym jest wówczas, jak podkreśla, ustalenie przez sędziego, kogo należy uznać za bardziej wiarygodnego (wskazuje jednocześnie na kryteria służące takiemu ustaleniu). Zwraca jednocześnie uwagę na ocenę koherencji zeznań tak stron, jak i świadków. Zdaje się przestrzegać przed lekceważeniem konieczności wyrobienia sobie przez sędziego pewności moralnej co do symulacji, w przeciwnym wypadku wyrok mógłby *de facto* proklamować rozwód.

Równie interesująco jawi się w orzeczeniu dyskurs ponensa poświęcony motywom faktycznym rozstrzygnięcia. Podczas gdy bez żadnych trudności i bardzo zwięźle wykazano w orzeczeniu brak zasadności tezy powoda o jego niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich oraz o wykluczeniu przez pozwaną dobra małżonków, to z kolei znacznie szerszego ustosunkowania się wymagał właśnie tytuł *exclusio boni sacramenti* po stronie powoda.

Wobec rozbieżności istniejących w zeznaniach stron, niełatwym zadaniem turnusu było uzyskanie odpowiedzi na pytanie, która z nich jest bardziej wiarygodna. Niestety, ani w oparciu o kryteria „zewewnętrzne”, ani „wewnętrzne”, nie udało się na nie adekwatnie odpowiedzieć. Trybunał zmuszony był więc bardzo uważnie wgłębiać się w zeznania jednej i drugiej strony oraz w relacje świadków. Z powodu braku bliższych danych o poglądach powoda na małżeństwo i rozwód z okresu przedślubnego, nie dopatrzoneo się żadnej przyczyny dalszej wykluczenia przez C. nierozzerwalności małżeństwa.

Bardzo istotną kwestią dla rozstrzygnięcia sprawy stało się pytanie o *causa proxima simulandi*, a więc domniemane wykluczenie nierozzerwalności małżeństwa. Wskazywana tutaj przez powoda – nader meandrycznie – jego niepewność co do pomyślnego losu zawieranego małżeństwa wymagała weryfikacji, tym bardziej, że nie wskazał on jednoznacznie przekonującego powodu takich obaw (podawał tutaj to brak miłości do pozwanej, to wprowadzenie go w błąd przez pozwaną co do rzekomego okresu niepłodności, gdy mieli współżyć ze sobą, to wreszcie zależność pozwanej od jej matki), a czemu zaprzeczała pozwana i jej świadkowie i przeciw czemu przemawia-

ły okoliczności. Trybunał (widząc także sprzeczności w zeznaniach) przyjął, iż sprawa nie została przejrzyście wyjaśniona i pytanie o powód powstania wątpliwości co do wyniku przyszłego życia małżeńskiego pozostało bez odpowiedzi. I jakkolwiek sędziowie, „zdezorientowani” sprzecznymi zeznaniami stron przyjmują, że w okresie narzeczeństwa stron coś musiało się zdarzyć, co mogło spowodować wątpliwości co do przyszłej pomyślności małżeństwa, to żadną miarą nie dopatrzili się przyczyny bliższej wykluczenia przez mężczyznę nierozzerwalności małżeństwa.

Niezgodne też były, jak oceniono, zeznania stron co do *causa contrahendi* u mężczyzny, w której to kwestii pozostawiono otwartym pytaniem o przyczynę odłożenia terminu zawarcia małżeństwa.

Bardzo sceptycznie odniósł się trybunał do zeznań świadków powoda, którzy zeznając (nie zawsze spójnie) o jego wątpliwościach co do pomyślności jego małżeństwa, nie potrafili uwiarygodnić tezy tegoż mężczyzny.

Jak się okazało, bardzo ważną rolę w rozstrzygnięciu sprawy odegrały okoliczności, zwłaszcza tak długie trwanie wspólnoty małżeńskiej, wzbogaconej dwojgiem dzieci.

W takiej sytuacji sędziom nic nie pozostało, jak tylko uznać, że teza powoda o jego intencji symulacyjnej w stosunku do nierozzerwalności małżeństwa nie została udowodniona.

Czymś szczególnym, co znamionuje orzeczenie c. Defilippi, jest wnikliwa i wszechstronna ocena przez turnus rotalny zgromadzonego materiału dowodowego. Dotyczy to przede wszystkim tytułu domniemanego wykluczenia przez powoda *bonum sacramenti*, w stosunku bowiem do dwóch pozostałych tytułów, jak już wspomniano, stopień trudności w rozstrzygnięciu nie był znaczny.

**Judge's evaluation of evidence illustrated with an example of the
Roman Rota sentence c. Defilippi of February 26st, 2009
(*incapacitas assumendi, exclusio boni sacramenti,
exclusio boni prolis*)
Part II**

Summary

A shift c. Defilippi of the Roman Rota examined a case (in the second instance) regarding annulment of marriage due to three reasons: 1) inability of the respondent to take essential marital obligations; 2) exclusion of marriage indissolubility by the respondent; 3) exclusion of spouses' best interest by the petitioner. After examining evidence, the tribunal issued a decree on 26 February 2009 deciding that the marriage shall not be annulled under mentioned annulment titles.

A detailed analysis of an extensive sentence (both *in iure* and *in facto* reasons) indicates that the tribunal made detailed and comprehensive evaluation of collected evidence, and evidence regarding exclusion of *bonum sacramenti* by the respondent in particular, because as regards the other two reasons, the difficulty level of adjudication was not high.